

JACEK BRZozowski (26 lutego 1951 – 18 czerwca 2017) WSPOMNIENIE

W nocy 18 czerwca 2017 zmarł Jacek Brzozowski. Znakomity interpretator utworów Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, a także poetów XX-wiecznych: Miłosza, Leśmiana, Różewicza, Herberta, Szymborskiej, Białoszewskiego, Wata, edytor dzieł Słowackiego, wielki znawca i miłośnik prawdziwej poezji. Dla mnie przez 20 z górą lat fascynujący rozmówca, niezrównany w jemu tylko właściwym łączeniu erudycji z frywolnym, nierzadko dosadnym poczuciem humoru, żywiołowy i gwałtowny w swych niepokornych sądach i reakcjach uczestnik sporów oraz dyskusji na zebraniach w Katedrze Literatury Romantyzmu i Literatury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie razem pracowaliśmy, a potem troskliwy, serdeczny, inspirowany do własnych działań, ale także wymagający Szef w Katedrze Literatury i Tradycji Romantyzmu UŁ, nade wszystko jednak – Przyjaciel, z którym rozmawiałam przez telefon niemal codziennie, dzieląc się wrażeniami z czytanych książek, komentując na bieżąco to, co działo się w naszym życiu i w kraju, i z którym znajdowałam zawsze wspólny język, gdy z rosnącym napięciem mówiliśmy o kolejnych, coraz bardziej niepokojących wydarzeniach rozgrywających się w sferze publicznej. Kiedy dzieje się coś ważnego, mam odruch, by sięgnąć po telefon...

Przez całe życie Jacek związany był z Łodzią. Z sentymentem wspominał swe niełatwe dzieciństwo w czasach powojennych, bliskie mu łódzkie Bałuty – miejsce o mrocznej sławie, ale też o niewątpliwym, autentycznym kolorycie; pamiętał jakieś chłopackie wygłupy i nie zawsze bezpieczne zabawy, powracał do koleżeńskiej relacji z Pawłem Różewiczem i do wizyt u mieszkającego nieopodal Stanisława Różewicza, który wówczas jako jedyny w okolicy posiadał telewizor. Może pasję do czytania zaszczepił w nim mama, bibliotekarka o zacięciu społecznikowskim, prowadząca rodzaj biblioteki-światlicy, która stanowiła wyjątkowe miejsce, gdzie gromadziły się dzieci z pobliskich domów. Wspominał także Jacek z błyskiem w oku czasy szkolne, spędzone w XXVIII LO, świetnego, choć surowego polonistę, Stanisława Antosika, grono koleżanek i kolegów, z którymi spotykał się potem, wierny swym młodzieńczym przyjaźniom, rokrocznie przez niemal 50 lat, aż do śmierci.

Całe życie naukowe Jacka Brzozowskiego związane było z Uniwersytetem Łódzkim; wprawdzie po maturze podjął w 1969 roku studia w Politechnice Łódzkiej, jednak szybko z nich zrezygnował i w roku następnym był już studentem filologii polskiej UŁ. W roku 1975 zdobył tytuł magistra na podstawie rozprawy *Rodzaje i funkcje mitów w twórczości poetyckiej Tadeusza Różewicza* i rozpoczął pracę jako nauczyciel akademicki w Instytucie Filologii Polskiej UŁ. Tak zainaugurowana droga naukowa Profesora Brzozowskiego dzieli się na dwa wynikające z siebie

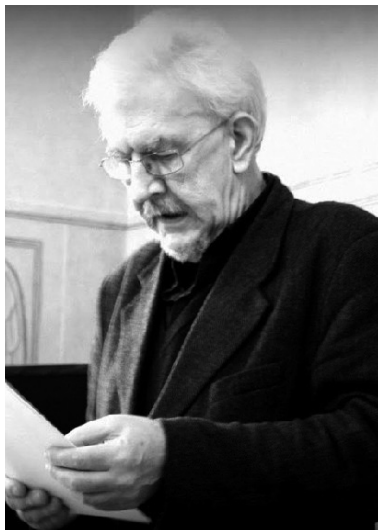
i wzajemnie dopełniające się etapy. Pierwszy z nich wyznacza czas czytania i interpretowania poezji, drugi – działań edytorskich.

Dorobek interpretacyjny Brzozowskiego otwiera artykuł *O symbolizmie „środka” i tragicznej wizji świata Tadeusza Różewicza*, opublikowany w „Pracach Polonistycznych” (1977), prezentujący poetę, którego twórczości Brzozowski poświęcił swoją pracę magisterską, i będący jej pokłosiem. Debiut książkowy zaś to opublikowana rozprawa doktorska *Muzy w poezji polskiej. Dzieje toposu do przełomu romantycznego* (1986), napisana pod kierunkiem prof. Michała Głowińskiego, którego opiekę Jacek nieraz z sentymentem i wdzięcznością wspominał. Kontakt pomiędzy dwoma badaczami – najpierw w relacji mistrz–uczeń, później już na stopie partnerskiej – został nawiązany podczas stażu naukowego, który Brzozowski odbywał w latach 1978–1980 w Pracowni Poetyki Historycznej Instytutu Badań Literackich PAN, i kontynuowany był przez kolejne dziesięciolecia. Potem muzy jeszcze nieraz będą pojawiać się w polu zainteresowań Jacka Brzozowskiego, ale już w swych XX-wiecznych, pozbawionych nadprzyrodzonych źródeł postaciach, jak u Białoszewskiego czy Szymborskiej. Nie był jednak Profesor przede wszystkim krytykiem tematycznym, śledzącym wcielenia i warianty toposów oraz motywów, rozległa perspektywa kulturowa od antyku do współczesności, jaką obierał, służyła zasadniczo odmiennym celom: zajmowała go poezja, jej źródła i istota, a Muza była ważna „jako symbol – sam tak to określał – uniwersalnej wizji poezjowania”.

W debiutanckiej książce sformułował też, niejako przy okazji, przekonanie stanowiące fundament jego postawy badawczej: „Nie jest możliwe wyjaśnienie. Ale możliwe i konieczne jest podejmowanie prób wyjaśniania”. I takimi właśnie próbami, bez ostatecznego i definitywnego wyjaśnienia, są kolejne jego prace. W roku 1997 opublikował rozprawę habilitacyjną *Odczytywanie znaczeń. Studia o poezji Mickiewicza*, zbiór znakomych artykułów, w których poddaje on utwory wieszczka, jak sam pisze we wstępie, „nieśpiesznej interpretacji, pełnej respektu i pokory wobec poetyckiej logiki Mickiewiczowskiego tekstu”, ze świadomością, że możliwy jest jedynie fragmentaryczny ogląd dzieła autora *Pana Tadeusza*, przy czym – każdy fragment staje się tu swoistym probierzem całości, bo sytuowany jest w rozległej perspektywie i pośród wielości przywoływanych kontekstów. Taką samą metodą badawczą realizują kolejne „romantyczne” książki Profesora Brzozowskiego, w których do Mickiewicza dołączają inni wielcy poeci: Słowacki, Malczewski i Norwid (*Odczytywanie romantyków*, 2002; *Odczytywanie romantyków (2)*, 2011). Wszystkie te prace charakteryzuje umiejętność tropienia oraz objaśniania miejsc ciemnych i zagadkowych bądź przedstawianych i omawianych w sposób – wedle autora – dotąd niesatysfakcjonujący. Do wypowiedzi poprzedników dodaje więc Brzozowski swój głos, bliższa bowiem od polemiki jest dla niego wspólna, trwająca poprzez kolejne pokolenia rozmowa o rzeczach w literaturze najistotniejszych, jak sam mówił: „o prawdzie w poezji”. I ślady tej prawdy tropił niestrudzenie, dając wyraz przeświadczeniu, że „historia, polityka, ludzkie życie muszą znaleźć ugruntowanie (i usprawiedliwienie) w metafizyce, w wartościach duchowych i zasadniczych, w wierze w istnienie i sens takich wartości”. „Zasadnicze” – to bodaj najważniejszy termin w jego słowniku.

Profesor Brzozowski pisze o literaturze w taki sposób, by można było się z niej, ale również z jego pisania, czegoś nauczyć. Dlatego posługuje się różnymi strategiami: analizuje, wyklada, objaśnia, dopowiada, ujawnia, snuje opowieści, niekiedy

strofuje i trochę przestrzega. Widać tę potrzebę dydaktyczną w szczególnej, zretoryzowanej organizacji języka, przypominającej rozmowę, podczas której należy mówić jasno, komunikatywnie, bez komplikacjonizmu (to też jedno z jego słów), ale sugestywnie – tak, żeby każdy rozumny człowiek mógł się w wywodzie rozeznaczyć i emocjonalnie się w niego zaangażować, po to, by wyciągnąć naukę dającą się odnieść do własnego życia. I nie chodzi tu o żadne moralizowanie. Nade wszystko Profesor uczył postawy w swych źródłach głęboko romantycznej – współ-bycia i współ-czucia z czytany autor. Interesował go bowiem, po pierwsze, człowiek: egzystencja



Jacek Brzozowski

Fot. Izabela Piskorska

utrwalona w tekście, po drugie – tajemnicza interakcja między autorem pojmowanym personalnie a czytelnikiem-osobą. Literatura i życie tworzą tu nierozzerwalne *continuum*. Pisanie o literaturze to miała być rozmowa o sprawach zasadniczych, a nie pseudouczzone wywody skrywające się za maską trudno dostępnego, przeznaczonego tylko dla wtajemniczonych specjalistów, hermetycznego dyskursu. Nie o tak pojmowany profesjonalizm Jacek Brzozowski zabiegał, chodziło mu o maksymalne poszerzenie kręgu osób traktujących literaturę jako domenę wartości fundamentalnych, „w świecie, który zupełnie te wartości poodwracał”.

Czytane dziś jego hermeneutycznie ukierunkowane studia i szkice uderzają niebywałą rzetelnością, kompetencją, erudycją. Za każdym tekstem stoją wielotomowa biblioteka i liczne godziny pracy nad interpretowanymi utworami. On sam najczęściej swe błyskotliwe i wnikliwe artykuły nazywał skromnie notatkami do lektury lub uwagami na marginesie, jakby w obawie, by nie spodziewano się po nich zbyt wiele i by cudzych oczekiwań nie zawieść.

To, co łączy wszystkie podjęte przez Jacka Brzozowskiego próby interpretacyjne – to wydobywanie ścisłego związku literatury i życia, egzystencjalne zakorzenienie teks-

tu. Ten sam głęboki nurt znaczą jego lektury poetów współczesnych. Poczynając od Herberta, którego tom, *Pan Cogito*, czyta on jako poetycką powieść o osiągnięciu pełni człowieczeństwa, w takim stopniu, w jakim jest to możliwe w wieku chaosu i zgiełku, historii i polityki. Podobnym tropem egzystencjalnym biegną lektury Białoszewskiego, Miłosza, Szymborskiej, Wata, Różewicza. Szkice zebrane w tomie *Późne wiersze poetów polskich XX wieku* (2007) zajmują pośród tych dokonań miejsce szczególne, perspektywa końca ukazuje bowiem jeszcze dramatycznej ludzkie zmagania o własną podmiotowość, czynione nie tylko w przestrzeni tekstu, lecz także na styku słowa i życia. Tutaj też autor ujawnia swoją wobec poezji bezradność eksplikacyjną (w związku z wierszem *Urania* Iwaszkiewicza), co świadczy nie o słabości interpretatora, ale o jego uczciwości i odpowiedzialności.

Rok 1999, kiedy został członkiem Komitetu Obchodów 150 Rocznicy Śmierci Juliusza Słowackiego, okazał się na drodze naukowej Profesora Brzozowskiego przełomowy. Od tego momentu interpretator arcydzieł romantycznych zmienia się stopniowo, acz konsekwentnie, w edytora i wspólny z prof. Zbigniewem Przychodniakiem rozpoczyna wydawanie nowej edycji dzieł autora *Kordiana*. Wychodzą kolejno: *Wiersze* (2005), *Poematy* (dwa tomy, 2009), *Beniowski* (2014). Publikuje również, w roku 2012, razem ze swoją magistrantką (Katarzyną Szumską) *Dziennik z lat 1847–1849* Słowackiego (z transliteracją, transkrypcją, komentarzem edytorskim), a w roku 2013 ukazują się *Wiersze Słowackiego* w serii „Biblioteka Narodowa” (edycja przygotowana ponownie z prof. Przychodniakiem). Na tym etapie swej pracy naukowej Jacek Brzozowski był przekonany, że przedsięwzięcia tekstologiczne i edytorskie stanowią fundament pracy historyka literatury. Pisał:

warunkiem *sine qua non* interpretacji wielu wierszy autora *Beniowskiego* musi być pełne rozeznanie w ich rękopiśmiennej otwartości i alternatywności, nieostateczności i brulionowości. Hermeneutyce i sztuce interpretacji musi tu towarzyszyć i musi współbrzmieć z nimi w sposób możliwie pełny, często też w proporcjach zdecydowanie przeważających, wszystko to, co składa się na rzemiosło edytora. Nie widzę innej drogi do Słowackiego-poety.

Zatem edytor nie przestał być interpretatorem, inaczej jednak teraz postrzegał własne zadania i powinności, uznając rękopis za najpełniejszą formę istnienia tekstu, choć równocześnie najbardziej labilną i niepewną.

Okres wspólnej działalności edytorskiej tak wspominał prof. Przychodniak w liście do mnie:

Profesor Brzozowski w ostatnich latach zajęty był dwiema wielkimi pracami w przestrzeni pisarskiej Juliusza Słowackiego. Od roku 2015 należał do zespołu kierowanego przez prof. Marię Kalinowską na Wydziale Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowującego edycję naukową odnalezionego raptularza Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód (wraz z podobizną autografu i tomem studiów interpretacyjnych). Razem badaliśmy teksty kilkunastu wierszy zawartych w tym cennym dokumencie – w większości nie opublikowanych przez poeetę, znanych dotąd tylko z dawnych edycji i sprawozdań sprzed roku 1939. Są wśród nich wiersze należące do cyklu *[Listów poetyckich z Egiptu]*, a także m.in. *Pieśń na Nilu*, *[Rozmowa z piramidami]*, *I porzuciwszy drogę światowych omamień*, również pieśni początkowe *[Poematu tercynowego o piekle]*. Praca ta – polegająca przede wszystkim na żmudnym odczytywaniu gęsto kreślonych, brulionowych wpisów poety (nikt lepiej nie znał pisma ręki Słowackiego niż prof. Brzozowski!), na analizie tradycji edytorskiej poszczególnych utworów (z odmianami) i sporządzeniu wersji zapisu w transliteracji i transkrypcji – została w zasadzie ukończona. Pozostały do zrobienia nieliczne dopełnienia i adaptacja wykonanej pracy do potrzeb kształtu redakcyjnego publikacji, planowanej na rok 2018.

Od roku 2016 kontynuowaliśmy edycję krytyczną dzieł Słowackiego. Podjęliśmy wtedy wyzwanie największe i najtrudniejsze: zbadać na nowo całą spuściznę rękopiśmienną i edytorską poematu historyzoficznego *Król-Duch*. Dzieło pisane przez Słowackiego od roku 1845, tworzone i przeredagowywane do ostatnich chwil życia, nieukończone i pozostawione jako zbiór autografów, konglomerat napisanych całości (rapsodów i pieśni), wariantów, fragmentów, urywków. Wyjątkowy poziom trudności tego przedsięwzięcia wynika dodatkowo z bogatej i często kontrowersyjnej tradycji edytorskiej *Króla-Ducha*. Przyjeliśmy dwa pragmatyczne założenia. Pierwszym była nadzieja na pogodzenie niezwykłych wymagań „filologii genezyjskiej” z modelem edycji wypracowanym przy pracy nad wcześniejszymi tomami Słowackiego. Pełny aparat krytyczny naszego wydania budowaliśmy z myślą o tym, by był maksymalnie „przyjazny” dla czytelnika, klarowny i przejrzyste podany. Zasadę drugą stanowić miało odejście od reguły edytorstwa interpretującego, teleologicznego, dążącego do rekonstrukcji dzieła finalnego, ostatecznego, wariantowość i amorficzność pozostaje bowiem cechą niezbywalną poematu Słowackiego. Wyszliśmy z założenia, że odejście od utopii dzieła finalnego na rzecz zasady genetycznej, inspirowanej ideami francuskiej krytyki genetycznej, pozwoli lepiej oddać wielowariantowość ostatniego wielkiego dzieła Słowackiego. Chodziło o to, by jak najmniej ingerować w amorficzną i polimorficzną strukturę *Króla-Ducha*, jego rozgałęzień, powtórzeń, wariantów. Zamiast linearnej hierarchizacji zaproponować otwartą strukturę warstw genealogicznych, równoległych. Niestety, los nie pozwolił Profesorowi Brzozowskiemu w pełni zmierzyć się z ostatnim dziełem Słowackiego. Nie pozwolił mu przejść całej drogi: od wierszy Słowackiego, przez inne poematy i *Beniowskiego* – do *Króla-Ducha*. Nieoczekiwana paralela losu poety i przedwcześnie przzerwanej biografii edytora nabiera wymiaru symbolicznego.

Jacek Brzozowski był człowiekiem rozmowy w wielu jej, nie tylko *stricte* literaturoznawczych, realizacjach i odsłonach: jako dydaktyk, nawiązujący znakomity kontakt ze studentami-słuchaczami jego wykładów, których porywała i zarazem onieśmielała pasja, z jaką mówił o wielkich romantykach, bliskich sobie osobach, wchodząc z nimi w niejednej kwestii w żarliwy spór; jako kierownik Katedry Literatury i Tradycji Romantyzmu UŁ, nie tyle przewodzący nam wszystkim (*nb.* do wszelkiej władzy miał stosunek podejrzliwy i nieprzychylny), co inspirujący i zachęcający do własnej pracy zarówno doktorantów, jak też swoich młodszych kolegów, z poszanowaniem odrębności oraz odmienności charakterologicznej i naukowej każdego z nas; jako współprzewodzący przez ponad 20 lat z Joanną Sikorzanką w Radiu Łódź cykl audycji *Do piór*, w których na żywo komentował wiersze słuchaczy czy przygotowywał programy poświęcone wybitnym poetom, a których finałem były konkursy poetyckie (np. w Roku Mickiewiczowskim – konkurs na sonet; w Roku Obchodów 150 Rocznicy Śmierci Juliusza Słowackiego – konkurs na wiersz sztabuchowy) i – jako ich pokłosie – publikacja tomików pokonkursowych (15), zawierających nagrodzone utwory; jako nauczyciel młodzieży licealnej biorący udział w pracach Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Łodzi (od roku 1995 pełnił funkcję przewodniczącego) oraz jako autor rubryki *Czas na wiersz* w „Zeszytach Szkolnych”, gdzie zajmując i klarownie pisał dla uczniów o trudnych utworach Mickiewicza, Słowackiego, Herberta czy Szyborskiej; jako prowadzący wykłady dla nauczycieli w ramach afiliowanego przez IBL PAN programu *Kształcimy Elity Nauczycielskie*, podczas których zgłębiał ze słuchaczami tajniki wierszy romantycznych i współczesnych; jako popularyzator wiedzy o wielkich poetach, gdy barwnie opowiadał w trakcie jednej z „Nocy Literatury” licznie przybyłym do Muzeum Miasta Łodzi uczestnikom o zagmatwanych i fascynujących kolejach życia Antoniego Malczewskiego. Gdziekolwiek i jakkolwiek by ta rozmowa przebiegała, stanowiła zawsze inspirację do podejmowania twórczych działań w poszukiwaniu sensu i odnajdywaniu własnej, dla każdego odrębnej, prawdy literatu-

ry. Nie inaczej było również wtedy, kiedy biesiadowaliśmy wspólnie przy piwie, kacze czy golonce. Profesor Brzozowski, tak jak prawdziwą rozmowę, cenił sobie dobre towarzystwo i smakowite jedzenie.

Pamiętam Jacka z naszego ostatniego projektu *Strategie „ja” (po)romantycznego w poezji polskiej XIX–XX wieku*, gdy podczas wyjazdowych seminariów dysktowaliśmy o ważnych dla nas książkach i tekstach, które wspólnie czytaliśmy, aby odkrywać głębokie powinowactwa pomiędzy Mickiewiczem, Słowackim, Norwidem, Leśmianem, Watem, Różewiczem. Przywództwo Profesora (był kierownikiem tego przedsięwzięcia badawczego) polegało tutaj na inspirujących, rzucanych jakby od niechcenia uwagach, żywiołowych komentarzach, ironicznych wtrąceniach; nigdy nie pojawiła się najmniejsza choćby próba dominacji, podporządkowania odrębnych poglądów własnemu stanowisku. Tylko w takiej atmosferze możliwa była autentyczna wymiana myśli, zrazu często wobec siebie sprzecznych, bo wynikających z reprezentowanych przez nas odmiennych perspektyw: romantycznej i współczesnej. Paradoksalnie, pełen żarliwości i pasji Jacek, pozbawiony żądz przywództwa, łagodził nasze temperamenty i przeciwne żywioły.

Nie napisał nigdy książki o milczeniu poetyckim Mickiewicza, choć planował ją od dawna i ciągle do tego zamysłu powracał. Tak rzecz ujmował przed laty:

życie Mickiewicza, dorosłe, dojrzałe, dzieli się na dwie połowy. Druga jest czasem milczenia poety i czasem wszystkiego tego, w czym uczestniczył jako nie-poeta. Pierwsza – jest czasem poety. Gdyby udało się w pełni, w każdym miejscu i momencie powiązać obie połowy tak, iżby niewidoczny był ślad łączenia, może dotarlibyśmy do sensu, do istoty, do prawdy.

Profesor Brzozowski był bowiem przekonany o rudymmentarnym *continuum* osobowości autora *Dziadów*, o ścisłym związku między jego twórczością a milczeniem. W swoim ostatnim, jeszcze nie publikowanym szkicu, w *Uwagach o zasadniczych Mickiewiczowskich strategiach podmiotowych*, wymieniał, trybem rozbudowanego komentarza, te miejsca w dziele wieszczka, które, jego zdaniem, są źródłem nowoczesnej podmiotowości w poezji polskiej i których wpływ i oddziaływanie trzeba będzie dopiero poddać wnikliwej analizie. Tak oto projektował następną ważną książkę do napisania: o tym, co w Mickiewiczowskiej dykcji okazało się trwałe i najgłębiej inspirujące. Może w ten sposób, obok kolejnych tomów edycji Słowackiego, owe niezrealizowane projekty zostawił nam jako swoje dziedzictwo – dzieło do podjęcia.

Krystyna Pietrych

Uniwersytet Łódzki – University of Łódź

Abstract

OBITUARY: JACEK BRZOZOWSKI (February 26th 1951–June 18th 2017) A REMEMBRANCE

The remembrance is devoted to the late (June 2017) professor Jacek Brzozowski, an outstanding 19th and 20th c. literature historian and Juliusz Słowacki's works editor. It reminds about his most crucial interpretive and editorial achievements, sketches his academic path, and presents his figure from the perspective of personal reminiscences.